

Opał x Gibbs, Bazgroł

[Intro: Opał]

Okadziłem całe pomieszczenie białą szalwią
Jeśli to ostatnie połączenie może zadzwoń
Zmalowaliśmy to miasto w jeden wielki bazgroł
Na barach luzem trzymam to jak letni tank top
Okadziłem całe pomieszczenie białą szalwią
Jeśli to ostatnie połączenie może zadzwoń
Zmalowaliśmy to miasto w jeden wielki bazgroł
Szukam zmiany, więc wymieniam jak jebany kantor

[Zwrotka 1: Opał]

Do mojego mieszkania nie wpada światło, mam za dużo zasłon
Namalowali nas puszczoną farbą, jak byśmy byli abstrakcją, albo atrakcją
Czekam pomiędzy peronem, a trakcją, bomby na wagon, to rzucał ten ziomal, co znam go
W sumie to zazdro, chciałem co chwilę gdzie indziej być, jak jego wrzuty na cargo
Rozmawiałem z changą, o tym, by wierzyć, a nie tylko pragnąć
Obsuwam myśli krótką medytacją, przyciągam liczby zwykłą afirmacją
Splącałem się z dawnych obietnic dawno, ej, czysty jak biało
Żyj tak, by zwykła codzienność, co dla nich jak bagno, tu dla ciebie była już zaklętą magią

[Bridge: Opał]

Zmienię się, mienię się chyba we wszystkich kolorach nastroju tu jak bracia Dalton
Tak delikatna, a jesteś mi tarczą, dziękuję bardzo, przyjmujesz na siebie aggro
W planach to wilę mam, a przed nią Aston, taką Idyllę wysniłem ostatnio
Byłem już po obu końcach, jak skrajność, teraz to siadło w sam raz, ziom

[Refren: Opał]

Okadziłem całe pomieszczenie białą szalwią
Jeśli to ostatnie połączenie może zadzwoń
Zmalowaliśmy to miasto w jeden wielki bazgroł
Na barach luzem trzymam to jak letni tank top
Okadziłem całe pomieszczenie białą szalwią
Jeśli to ostatnie połączenie może zadzwoń
Zmalowaliśmy to miasto w jeden wielki bazgroł
Szukam zmiany, więc wymieniam jak jebany kantor

[Zwrotka 2: Opał]

Będą stawiać na mnie, tak im usiadłem, na nogi postaw mnie
Płynę tak jak gdyby mój pokój się pozmieniał w akwen, podaj tlen
Zostańmy w kontakcie, nie tylko zostańmy jebanym kontaktem
Zostańmy na zawsze w tym transie, świat bez nas i tak się rozpadnie
Rozegramy ostatnią partię, im więcej piszę, tym gorzej się czuję, jak marker
Lubię, gdy patrzysz jak tańczę, lubię, gdy tańczysz jak patrzę
Nie lubię tego, że nie mogę na jednym i drugim na raz tu skoncentrować się
Chcę lecieć na twojej chacie i w aucie, i klatce, i ławce, i japce
I wymieniać się tym, co czujesz, ale w opcji barter
A nie, że przypadkiem
Jak miałem trzynaście zacząłem, wartości po drodze ogarnę
I tak na poważnie, to trafię do ludzi od 1 i 6 jak Counter
Żaden ze mnie gangster, a razem z ziomami nazwaliśmy się, kurwa, kartel
Wyciągniemy z wora tych, co na klipach się lansują na klatkę

[Refren: Opał]

Okadziłem całe pomieszczenie białą szalwią
Jeśli to ostatnie połączenie może zadzwoń
Zmalowaliśmy to miasto w jeden wielki bazgroł
Na barach luzem trzymam to jak letni tank top
Okadziłem całe pomieszczenie białą szalwią
Jeśli to ostatnie połączenie może zadzwoń
Zmalowaliśmy to miasto w jeden wielki bazgroł
Szukam zmiany, więc wymieniam jak jebany kantor